

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH (NR 97)

z dnia 22 stycznia 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych (nr 97)

22 stycznia 2026 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Pawła Kowala (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- informacja na temat wizyty marszałka Sejmu w Republice Federalnej Niemiec;
- powołanie stałego doradcy Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Siwiec** szef Kancelarii Sejmu wraz ze współpracownikami oraz **Edyta Płaneta-Siewierska** kandydatka na stałego doradcę Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Artur Kucharski** – wicedyrektor Biura Spraw Europejskich i Współpracy Międzynarodowej oraz **Bartosz Bąk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dzień dobry, panie i panowie.

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych.

Na podstawie wyłożonej do podpisu listy posłów stwierdzam, że mamy kworum.

Dzień dobry pani przewodniczącej. Witam panie posłanki i panów posłów oraz pana ministra Marka Siwca, szefa Kancelarii Sejmu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje dwa punkty. Punkt pierwszy to informacja na temat wizyty marszałka Sejmu w Republice Federalnej Niemiec. Drugi punkt to powołanie stałego doradcy Komisji. Nie widzę i nie słyszę uwag do porządku. Skoro ich nie ma, uznaję, że porządek obrad został przyjęty.

Ten pierwszy punkt jest troszkę nowością, ale z szefem Kancelarii Sejmu uznaliśmy, że krótkie sprawozdania po istotnych wizytach zagranicznych marszałka Sejmu będą interesujące dla całej Komisji, szczególnie jeśli to jest wizyta w kraju, który ma tak duże znaczenie dla naszej polityki europejskiej, zagranicznej itd. W związku z tym myślę, że to będzie interesujące. Zamierzałem też poprosić o głos posła Fogla po pobycie w Stanach Zjednoczonych, ale widzę, że jeszcze nie wrócił. Zrobimy to następnym razem. Dzisiaj bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Marka Siwca.

Szef Kancelarii Sejmu Marek Siwiec:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, chciałem zająć kilka chwil, informując o oficjalnej wizycie marszałka. Zwracam uwagę na to, że była to wizyta oficjalna, ponieważ gdyby miała inny, bardziej roboczy charakter, to nie ośmielilibyśmy się państwu zabierać cennego czasu. Pan poseł Marek Krząkała był członkiem delegacji. Myślę, że również będzie mógł złożyć krótką relację w tej sprawie.

Otóż marszałek Sejmu spędził dwa dni w Berlinie na zaproszenie przewodniczącej Bundestagu Julii Klöckner. To zaproszenie wiązało się z rozpoczęciem działalności międzynarodowej przez marszałka. Program, który został zrealizowany, dotyczył wizyty w Bundestagu oraz rozmów na temat współpracy polskiego Sejmu i Bundestagu w dosyć szczególnym roku, ponieważ jest to rok rocznicy traktatu. Wszyscy tak trochę po krakowsku uważają, że 35. rocznica to jest okrągła rocznica. Zgadzam się z tym. Na pewno będzie to w jakiś sposób odnotowane i po polskiej, i po niemieckiej stronie.

Złożyliśmy pewną propozycję w wymiarze politycznym. Mówię w liczbie mnogiej, bo chodzi tu i o marszałka, i o pana posła. Złożyliśmy propozycję, by przy tej okazji odbyła się wspólna sesja Sejmu i Bundestagu poświęcona współpracy i podsumowaniu działającego od 35 lat traktatu w nowych realiach politycznych, których doświadczają Rzeczpospolita i RFN. Nowe realia dotyczą rozwoju gospodarczego, członkostwa w strukturach NATO i Unii Europejskiej oraz istniejącej konfrontacji militarnej na Ukrainie.

Ważnym punktem spotkań marszałka była polityka historyczna. Mogę ten temat rozwinąć, jeśli państwo będą zainteresowani. Zgodnie z programem, który został zrealizowany, marszałek został przyjęty przez prezydenta RFN Steinmeiera. Z upoważnienia ministra obrony narodowej czy też z jego mandatem odbył również spotkanie z ministrem obrony Niemiec Borisem Pistoriusem.

Na zakończenie wizyty marszałek Sejmu wygłosił przemówienie w Niemieckim Towarzystwie Polityki Zagranicznej, które było połączone z publiczną dyskusją na temat stosunków polsko-niemieckich. Do państwa dyspozycji, jeśli będą tym państwo zainteresowani, są stosowne dokumenty i notatki, które określają przebieg rozmów i agendę podejmowanych tematów.

Tytułem wytłumaczenia chciałem tylko powiedzieć, skąd wziął się pomysł przyjęcia i sprawozdawania tej sprawy akurat przeze mnie. W ramach swojej funkcji zajmuję się również organizowaniem działalności międzynarodowej marszałka Sejmu. W tym charakterze brałem udział w delegacji oraz przygotowałem tę wizytę, więc jestem do państwa dyspozycji w tej sprawie i w każdej innej, która związana jest z państwa działalnością. Jeżeli pan poseł zechciałby uzupełnić, to będę bardzo wdzięczny.

Posel Marek Krzakała (KO):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, tytułem uzupełnienia, bo pan minister właściwie powiedział już o tym, co istotne – padła propozycja, żeby na poziomie marszałka Sejmu i przewodniczącej Bundestagu oraz przewodniczącej francuskiego parlamentu odbyło się spotkanie w ramach Trójkąta Weimarskiego. Ze strony niemieckiej jest na to zgoda. W lutym pan marszałek uda się do Paryża. Najprawdopodobniej takie spotkanie zostanie uzgodnione, co jest na pewno krokiem w dobrym kierunku.

Chciałem powiedzieć, że 17 czerwca, w rocznicę traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, planowane jest forum polsko-niemieckie. Natomiast ukonstytuowała się grupa polsko-niemiecka, której szefem jest Paul Ziemiak, który poprzednio był już jej przewodniczącym. Grupa bilateralna złoży wizytę w Warszawie w okolicach Świąt Wielkanocnych. Dokładny termin nie jest jeszcze ustalony, ale będzie to marzec lub kwiecień. Myślę, że będzie wtedy okazja się spotkać. Niekoniecznie tylko członkowie grupy bilateralnej, ale jeżeli również członkowie Komisji Spraw Zagranicznych chcieliby wziąć udział w takim spotkaniu, to na pewno byłoby to bardzo cenne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy w tym punkcie są jakieś głosy albo pytania? Proszę bardzo, poseł Sellin i poseł Dziedziczak.

Posel Jarosław Sellin (PiS):

Panie ministrze, skoro pan zachęca, to chcę dopytać o politykę historyczną. Czy jakieś takie tematy były podjęte przez marszałka w czasie jego spotkań? Chodzi konkretnie o dwie rzeczy. Uchwała rządu polskiego z 2023 r. zobowiązuje każdego przedstawiciela władz polskich, zwłaszcza rządu, a więc ministrów, ale też parlamentarzystów, do tego, żeby w sytuacji kontaktów ze swoimi odpowiednikami po stronie niemieckiej podejmować temat polskiego raportu o stratach wojennych w czasie II wojny światowej, wyliczanych na 6,2 bln zł. Chodzi o to, żeby po prostu wskazywać swoim odpowiednikom niemieckim, że temat jest niezłatwiony i należałoby go poważnie podjąć po stronie niemieckiej. W związku z tym mam pytanie – czy taki temat został podjęty?

Chciałem też zapytać o pomnik polskich ofiar II wojny światowej przy Operze Krolla. W tym miejscu kiedyś stał budynek, gdzie Hitler ogłosił inwazję na Polskę 1 września 1939 r. W tej sprawie po stronie niemieckiej cały czas są jakieś zaniechania. Na razie ta idea została ograniczona do tzw. kamienia pamięci, czyli jednego głazu bez żadnego napisu, pod którym od czasu do czasu składa się wieńce, ale nie ma tam porządnego pomnika. Jakiś konkurs miał być ogłoszony, ale przesunięto to znowu o pół roku, a więc do połowy bieżącego roku, choć miał być ogłoszony na początku tego roku, więc ciągle mamy do czynienia z odkładaniem w czasie tej sprawy. Dopóki takiego pomnika nie będzie, to w świadomości Niemców, bo taka jest ta świadomość, ofiarami II wojny światowej i ludobójstwa ze strony niemieckiej są Żydzi i Sowieci, a zwłaszcza żołnierze armii sowieckiej, mniejszości seksualne, Romowie, ale już nie inne narody.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, w tej chwili do głosu mam zapisanych posłów Drabka i Dziedziczaka. Czy ktoś jeszcze? W związku z tym zamykam listę mówców. O zabranie głosu proszę pana posła Drabka.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, chciałbym się odnieść do jednego zdania, które padło. W trakcie tej wizyty pana marszałka w Niemczech padło wiele kontrowersyjnych wypowiedzi. Faktycznie jednak najbardziej zabolalo mnie to zdanie, które pozwolę sobie w części zacytować. W kontekście reparacji i zadośćuczynienia ofiarom II wojny światowej marszałek powiedział: „Nie mówię tu o bilionach. Mówię o zadośćuczynieniu, o przytuleniu i o powiedzeniu: «Pamiętamy o was»”. Szanowny panie ministrze, to jest w pewnym sensie skapitulowanie i oddalenie tematu kluczowego dla państwa polskiego. Jeżeli marszałek polskiego parlamentu przychodzi i w ten sposób się wypowiada, to trudno tego nie odebrać jako skandalu. Prosiłbym o wytłumaczenie, dlaczego marszałek nie walczy o reparacje, które zostały w sposób dosyć czytelny wyliczone i przekazane, jeśli chodzi o kwotę. O te pieniądze i o zadośćuczynienia należy walczyć, a nie mówić o tym, że ofiarom niemieckich zbrodni popełnionych podczas II wojny światowej należy się przytulenie i poklepanie po plecach. Przepraszam najmocniej, ale w mojej ocenie to było pogłaskanie po plecach. Tak, to jest naprawdę skandaliczna wypowiedź. Nie powinna ona paść z ust polskiego marszałka.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo.

O zabranie głosu proszę posła Dziedziczaka.

Poseł Jan Michał Dziedziczak (PiS):

Bardzo dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, państwo posłowie, panie ministrze, na wstępie powiem coś miłego. Chciałbym pochwalić za inicjatywę naszego dzisiejszego spotkania. Panie przewodniczący, panie ministrze, dziękuję za to, że na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych polskiego Sejmu możemy rozmawiać o wizycie drugiej osoby w państwie. Jest propozycja, aby nasza Komisja była areną dyskusji o polityce zagranicznej.

Poruszę trzy kwestie. Jeśli chodzi o pierwszą, to pan minister Sellin w zasadzie mnie tutaj ubiegł. Stuprocentowo wypowiedział te pytania i uwagi, które chciałem zawrzeć. Chcę przestrzec, jeśli chodzi o zadośćuczynienie i reparacje. Miałem takie wrażenie, że pan marszałek niestety uległ temu wszystkiemu, co robi nasz rząd, że skrajnie niekorzystnie z punktu widzenia polskich interesów próbuje zawęzić ten temat po to, żeby dać Niemcom możliwość spełnienia tych skrajnie zawężonych oczekiwań. Co mam na myśli? Hipotetycznie ktoś mówi: „Niech Niemcy odbudują Pałac Saski”, tylko biorąc pod uwagę skalę zniszczeń i cierpienia Polaków w czasie II wojny światowej oraz oficjalne wyliczenia na poziomie 6,2 bln zł, to zadośćuczynienie miałoby miejsce, gdyby Niemcy zbudowali Pałac Saski w każdej z ponad 3 tys. gmin. Wtedy to zadośćuczynienie mniej więcej byłoby adekwatne. Mówienie o tym, że jeden Pałac Saski byłby elementem zadośćuczynienia, to jest podawanie piłeczki stronie niemieckiej, prawda?

Mówienie o tym, o czym mówił premier Tusk: „Rozmawiajmy przede wszystkim o zadośćuczynieniu dla jeszcze żyjących ofiar”... Przypomnę, że to są osoby 90-letnie czy 100-letnie, biorąc pod uwagę czas, jaki minął od II wojny światowej. Upraszczam, że jest ich ok. 40–50 tys., a straty polskie to było 6 mln obywateli oraz zdemolowanie polskiej gospodarki i rozgrabienie polskiej kultury.

To, że mamy dzisiaj znacznie niższe pensje niż w krajach Europy Zachodniej, a nasi rodzice niższe emerytury niż mieszkańcy Europy Zachodniej – to wszystko jest wyłącznie skutkiem II wojny światowej, a później jeszcze komunizmu, który jako efekt tej wojny był wprowadzony w Polsce. Odczuwamy dziś skutki II wojny światowej i będą je odczuwać jeszcze nasze dzieci. Stąd nasze żądanie zadośćuczynienia.

Zamiast mówić o 6 mln ofiar, mówimy o 60 tys. To jest sto razy mniej, niż należałoby się Polsce. To jest podawanie piłeczki stronie niemieckiej. Mam wrażenie, że marszałek Czarzasty niestety w tym uczestniczył, mówiąc o polityce bezpieczeństwa. Gdyby inwestycje niemieckie na terenie

Polski były analogiczne do tego, co się nam należy, to byłyby warte 6 bln zł, a tutaj mówimy o milionach. To działanie tak naprawdę jest również próbą podawania stronie niemieckiej możliwości taniego wyjścia z twarzą. Niestety tak to oceniam.

Sam pomysł wykładu pana marszałka, którego wysłuchałem, bo nawet był transmitowany w Polsat News Polityka, był bardzo ciekawy, ale też i bardzo dobry. Łagodnie mówiąc, nie ze wszystkim się zgadzam, ale bardzo dobrze, że druga osoba w państwie próbuje inicjować dialog polsko-niemiecki i pokazywać naszą perspektywę polityki zagranicznej. Tak jak mówię, nie zgadzam się z tym, ale sam pomysł był dobry, zresztą tak jak wcześniej znakomity wykład pana prezydenta Nawrockiego o UE w czasie jego wizyty w Republice Czeskiej.

Trzecia rzecz. Mam pytanie. Czy była poruszana sprawa skrajnej dyskryminacji Polaków w RFN? Przypomnę choćby, że państwo polskie płaci ogromne pieniądze polskiego podatnika na nauczanie języka niemieckiego na terenie Polski. Niemcy, mimo że w traktacie zobowiązały się do tego, aby płacić analogiczne kwoty przebywającym w Niemczech Polakom, ostentacyjnie tego nie robią, tworząc sztuczne bariery i mówiąc, że to jest sprawa landów. Tylko ciekawe, że to nie landy podpisywały traktat, tylko RFN. Wtedy RFN mogła to zrobić, a teraz nie może tego wyegzekwować, ale wyłącznie po swojej stronie.

Po wielu naszych próbach zrównania wymogów wobec naszych mniejszości do góry, żeby oba państwa dbały o swoje mniejszości, kiedy pan minister Przemysław Czarnek powiedział, że w takim razie zrównamy to w dół, ale żeby było równo, co zrobił, strona niemiecka natychmiast stała się dużo chętniejsza do rozmów na zaniewany temat. Gdy państwo doszli do władzy, to natychmiast bez żadnych warunków wstępnych przywrócili dziesiątki milionów złotych z naszych podatków na nauczanie mniejszości niemieckiej. Oczywiście zrobili to państwo jako koalicja bez żadnych warunków wstępnych. Powróciliśmy do tego skrajnie niekorzystnego mechanizmu, kiedy to Polacy nie dostają pieniędzy na naukę języka polskiego od bogatych Niemiec, a biedniejsza Polska płaci dziesiątki milionów złotych na naukę języka niemieckiego.

Co państwo osiągnęli? Czy marszałek Czarzasty coś o tym mówił? Mogę państwu zdradzić, że minister Sikorski w prywatnych rozmowach mówi o tym, że za wcześniej i niepotrzebnie zrezygnowaliśmy z tego na rzecz Niemiec. Krótko mówiąc, mogliśmy to zrobić korzystniej dla Polski.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

W związku z tym, że nie ma więcej komentarzy i pytań, udzielię głosu panu ministrowi. Proszę bardzo, panie ministrze.

Szef Kancelarii Sejmu Marek Siwiec:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, dziękuję za trafne odczytanie intencji. Moja obecność tutaj to jest próba stworzenia jakby... Powiem wprost. Przez prawie rok byłem stałym doradcą Komisji i słuchałem państwa obrad. Wydaje mi się, że tego typu obecność, gdy występuję tutaj właśnie w charakterze osoby sprawozdającej... Jeszcze raz podkreślam, że nie rozstrzygnę ani różnic politycznych, ani interpretacji historycznej. Po prostu jestem tu w charakterze sprawozdawcy. Jestem urzędnikiem, a państwo są politykami. Choć pewnie mam temperament polityczny, staram się go trzymać w odpowiednim miejscu. Dokładam wszelkiej staranności. Póki więc takie będą okoliczności, będę się starał, aby Komisja była miejscem, gdzie tego typu informacja jest dostarczona z całym dobrodziejstwem inwentarza. Dziękuję za dostrzeżenie tego faktu. Przewodzącemu dziękowałem za możliwość, którą państwo dostrzegli.

Odnosząc się do tego, o czym wspomniało trzech panów posłów czy na co zwróciło uwagę, postaram się to w jakiś sposób skonkretyzować. Otóż coś, co można by nazywać pakietem historii, polityki historycznej, reparacji czy zadośćuczynienia – niepotrzebne skreślić, bo w zależności od tego, co kto myśli, to używa odpowiedniego słowa. To było potraktowane bardzo poważnie. Wszędzie było to podkreślone przez marszałka – od prezydenta Steinmeiera po prezydium Bundestagu, które w całości spotkało się przy okazji wizyty. Główne tezy, które będę relacjonował, pewnie lepiej można odczytać z dokumentów. Chętnie to udostępnię.

Punkt pierwszy jest taki, że istnieje polska wrażliwość historyczna, która nie ulega przedawnieniu ani zatarciu. To, że Polacy czują się i będą się czuć ofiarami II wojny światowej, jest czymś zupełnie naturalnym. Niemcy muszą się z tym oswoić. Nie ma czegoś takiego jak przedawnienie albo wytłumienie. Nie przestaje to być ważne.

Z tego punktu widzenia rzeczą najważniejszą jest natychmiastowe i godne zadośćuczynienie osobom żyjącym, ofiarom II wojny światowej, które jeszcze mają szansę być jakimikolwiek

beneficjentami za życia, nie zaś moralnie czy w kategoriach gestów. Powtarzaliśmy to wszędzie. Moje wrażenie jest takie, że Niemcy to zrozumieli, a na ile głęboko – to zobaczymy. Jeśli to się szybko nie zdarzy, to znaczy, że nie zrozumieli. Nikt mi niczego nie obiecywał, aczkolwiek było to wszędzie bardzo dobitnie powtórzone. Nie chodziło tutaj o wymienianie kwot, chociaż one istnieją, państwo też te kwoty zna, bo je formułowali – mówię tutaj o autorach odpowiednich raportów itd. – mówiłem tylko o pewnym zjawisku i procesie.

Druga rzecz, o której bardzo mocno mówiliśmy, to znowu pewnego rodzaju zadośćuczynienie, ale i moralne przywrócenie dobrej pamięci ofiarom, czy to poprzez pomnik, o którym była mowa, czy to przez instytucję, którą Niemcy zamierzają ufundować. Nazywają to roboczo dialogiem. Nie bardzo wiemy, kto, jak i z kim miałby prowadzić dialog w sprawie ofiar. Dialog ofiary z tym, kto był sprawcą jej cierpienia, jest dość trudny. Natomiast termin realizacji pomnika, o którym się mówi, że na wiosnę może będzie komisja, a potem może jakaś realizacja, absolutnie nie wchodzi w rachubę. Zrobienie tego szybko ma sens, a później to będzie miało coraz mniejszy sens. Po prostu domagaliśmy się tego, aby to zostało szybko zrobione.

Trzecią rzeczą jest pakiet, który nie jest związany ani z zadośćuczynieniem, ani z rekompensatami. To jest pewnego rodzaju impuls, taki bardzo wykonawczy, praktycznie związany z prowadzeniem wspólnych wyzwań, jeśli chodzi o politykę obrony i inwestycje infrastrukturalne, ale nie w kategoriach rekompensaty. Nie chodzi o to, że: „Wy nam zbudujecie autostrady albo rurociąg i dzięki temu odpiszemy to wam od rachunku”, bo to nie tak się odbywa. Nie było mowy, a wręcz przeciwnie, była mowa o tym, że Niemcy powinni przejąć ciężar inicjatywy w tej sprawie, bo to jest też ich obrona i ich interes. Czy w związku z tym to jest zawężenie? No tak, to jest zawężenie. Czy to jest spojrzenie, które może przynieść jakieś efekty? Tak uważam. Zostańmy po prostu w tym punkcie, który nas dzieli, ale rozumiemy się dobrze. Bardzo dobrze rozumiem pana posła.

Jeśli chodzi o sam pomnik, to chcę tylko powiedzieć, że w tym miejscu wraz z przewodniczącą parlamentu składano kwiaty. Ci, którzy widzą, że to miejsce jest spektakularne... Jeżeli powstanie tam pomnik, to będzie coś wyjątkowego. Chodzi tylko o to, żeby to był pomnik, który będzie czytelny w swojej wymowie. Dopóki tego pomnika nie zobaczymy, jest tam tablica, który opisuje, czemu służy ten wielki kamień. W czasie spotkań mieliśmy okazję rozmawiać z przedstawicielami senatu Berlina. Dotarł do nich komunikat, że nie jesteśmy zadowoleni z tego, co jest, bo nie idzie o to, żeby wyrównać działki i powiedzieć: „Wiecie, kiedyś coś...”, tylko: „Po prostu chcemy właściwie zobaczyć, co wy myślicie o pamięci i o naszych ofiarach w sposób widoczny i spektakularny”.

Ostatnia sprawa dotyczy Polaków. Marszałek Czarzasty spotkał się z prawie 30 przedstawicielami Polonii. W sporej części to byli przedstawiciele Polonii mieszkający w Berlinie, ale nie tylko, a także działacze niemieccy polskiego pochodzenia z senatu berlińskiego i z różnych instytucji. Gdybym miał podać hashtag, to co najmocniej wybrzmiało? Relacjonuję jeszcze raz, że to jest opieka nad bezdomnymi Polakami w Berlinie. To rzecz, która w sposób szalenie bolesny i trudny była opisywana przez Polaków, w tym lekarzy, którzy tam pracują i organizują pomoc w sposób dosyć przypadkowy. Myśmy te wszystkie żądania, łącznie z tymi, o których panowie wspominali... Mówię o sprawach szeroko rozumianej edukacji, ale nie było to traktowane jako sprawa drastyczna i najważniejsza. Raczej mówiono o tych sytuacjach życiowych, które są już podobno w skali idącej w setki, jeśli nie tysiące. Polacy są najbardziej dotkniętą grupą, jeśli chodzi o zaburzenia psychiczne i brak realnej, skutecznej opieki. W tej sprawie wspólnie z ambasadą próbujemy zorganizować jakieś działania. To tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Wiecie co? Mam taką propozycję, żebyśmy w przypadku odpowiedzi pana ministra nie poddawali już tego debacie, dlatego że chciałbym po prostu utrzymać ten zwyczaj. Jeśli otworzę debatę i będą polemiki w tej sprawie, to po prostu ten zwyczaj się nie utrzyma. Takie jest moje doświadczenie. Jeśli więc państwo posłowie zgodzą się na to... No nie, bo była dyskusja posłów, a pan jest posłem. Pozwólcie, że tak to zrobię. Czuję, że tak powinienem zrobić, dlatego że zależy mi na tym, żeby wzmacniać pozycję Komisji i Sejmu w polityce zagranicznej. Myślę, że ten zwyczaj, że składamy sprawozdania z ważniejszych wyjazdów także w przypadku niektórych posłów, się utrzyma. Będę o to prosił. Powinno się to jednak zamykać sprawozdaniem i pozostawieniem protokołu rozbieżności, ale już bez wchodzenia w żadne polemiki.

Panie pośle, była okazja. Posłowie zabierali głos. Proszę o uszanowanie tego. Jeśli się zgodzicie, to ten zwyczaj się utrzyma, a jeśli się przy tej okazji poróżnimy, a różnice są duże w niektórych kwestiach, to po prostu nie utrzymamy tego zwyczaju.

Stwierdzam zatem, że Komisja zapoznała się z przedstawioną informacją. Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przechodzimy do punktu drugiego. Proszę państwa, to jest powołanie doradcy stałego, a w tym wypadku doradczynie. Zakładam, że tutaj też obowiązują przyjęte zwyczaje parlamentarne, że działamy według porozumienia, które zakłada, że rekomendacja ekspertów należy do wszystkich klubów.

Informuję państwa, że Prezydium Sejmu zatwierdziło kandydaturę pani Edyty Płanety-Siewierskiej na stałą doradczynię Komisji. Życiorys zawodowy pani Płanety-Siewierskiej został państwu dostarczony. Osobiście spotkałem się też z kandydatką. Akurat w tym wypadku nie znaliśmy się dobrze wcześniej. Ze swojego punktu widzenia mogę dołączyć też własną rekomendację pani Płanety-Siewierskiej jako osoby o wysokim poziomie wszechstronnego przygotowania do tego, żeby z nami współpracować, szczególnie uwzględniając kwestię doświadczenia w polityce zagranicznej, a także kontekst ekonomiczny i surowcowy.

Czy pani kandydatka chciałaby zabrać głos? Proszę włączyć mikrofon.

Kandydatka na stałego doradcę Komisji Edyta Płaneta-Siewierska:

Dzień dobry. Chciałam podziękować wszystkim członkom Komisji za zaufanie. Tak jak tutaj pan przewodniczący powiedział, mam nadzieję, że moje ekspertyzy i doświadczenia będą przydatne dla Komisji. Służę doradztwem. Mam nadzieję, że będę się mogła przyczynić do sprawnego działania Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Kowal (KO):

Dziękuję pani bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos i zadać pytanie? Pozostaje mi ta sakramentalna formuła, że nie widzę ani nie słyszę.

W związku z tym przystępujemy do powołania stałej doradczynie Komisji. Czy jest głos sprzeciwu? Skoro nie ma głosów sprzeciwu ani wątpliwości, pozostaje mi uznać, że Komisja powołała panią Edytę Płanetę-Siewierską na stałą doradczynię Komisji.

Tym samym mamy dwie doradczynie, które nazywają się Siewierska, co jest rzadkością, ale tak będzie, bo tak wyszło. Dziękuję pani bardzo za to, że zechciała pani z nami pracować.

Porządek obrad został wyczerpany. Informuję o tym państwa. Dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie Komisji.